Wydanie wieczorowe. (6 kolumn.)

(z dodatkiem) Cena 6 fen.

# GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 23 Sierpnia 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
*Założyciel i wydawca Jan Grodek.*

Rok IV. — № 219.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie 2 Marki.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy zaraz po tekście 30 f.; dalej za tekstem 24 f. nekrologja 40 f. Ogłoszenia małe 3 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

# Telegramy.

**Wielka Kwatera Główna.**

22 sierpnia rano.—Urzędowo.

**Z widowni zachodniej.**

Położenie jest niezmienione.

**Z widowni wschodniej.**

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Armja generała Eichhorna zrobiła dalsze postępy n wschodzie i południu od Kowna. Przy zdobyciu szturmem stanowiska nad jeziorem Zuwinty, pojmano 750 Rosjan. Liczba jeńców rosyjskich wziętych w walkach na zachodzie od Tykocina, wzrosła do przeszło 1100.

Armja generała Gallwitza prze w dalszym ciągu naprzód na południu od Narwi za drogę kolejową Białystok — Brześć Litewski. W ostatnich dwóch dniach wzięto do niewoli 13 oficerów i przeszło 3550 żołnierzy.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego:

Wśród zwycięzkich walk przekroczyła armja wczoraj drogę żelazną Kleszczelc—Wysokie-Litewskie. Dziś rano wyrzuciły wojska niemieckie ponownie się koncentrującego przeciwnika ze stanowisk. Pojmano przeszło 3000 jeńców i zdobyto pewną liczbę karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena:

W odcinkach Koterki, Pulwy i Bugu w górze od Ogrodników jak również w dole Krany posuwają się wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie nacierając naprzód.

Na południowo-zachodnim froncie Brześcia Litewskiego niema nic nowego.

Pod i na północnym zachodzie od Piezozy, na północnym zachodzie od Włodawy, trwają walki.

*Naczelne Dowództwo Wojskowe.*

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-ej stronie)

# Przesilenie gabinetowe we Francji.

(k) Wojna przyniosła Francuzom rozczarowania tak gorzkie, że głębokie niezadowolenie, które już od dawna panuje pośród ludności, ogarnęło także obie Izby parlamentu, potęgując się przez domieszkę osobistych antagonizmów. — Parlament, który na początku wojny ogłosił „świętą jedność", teraz występuje gwałtownie przeciwko rządowi, który ze swojej strony broni się wszelkimi środkami tak bezwzględnie, że nie wahał się oświadczyć, jakoby parlament był w obecnych czasach zbyteczny.

Parlament ze swojej strony pragnie zagarnąć w swoje ręce wprost całą władzę wykonawczą i przywłaszczyć sobie najknajobszerniejszą kontrolę nad wszystkiemi sprawami, łączącemi się z wojną. Parlament niezadowolony jest z generałów, z intendentury, ze służby sanitarnej, z poczty polowej, z dostawców, a ponieważ ma dostęp jedynie do ministra wojny Milleranda, więc przeciwko niemu kieruje swoje ataki, pragnąc go obalić. Gabinet nie ma obecnie większości ani w Izbie deputowanych, ani w Senacie.

Rząd rosyjski dla przebłagania Dumy poświęcił ministra wojny Suchomlinowa, który musiał ustąpić, gabinet Vivianiego, którego członkowie kopią nawzajem dołki pod sobą przy każdej sposobności, tym razem zdobył się na niezwykłą solidarność i oświadczył, że sprawa Milleranda jest sprawą całego gabinetu. — Co więcej — stała się rzecz, bezprzykładna w kraju, konstytucyjnie rządzonym. *Oto prezydent republiki, Poincaré, zagroził, że na wypadek obalenia gabinetu Vivianiego złoży swoją godność, najwyższą w kraju.*

Francja grozi tedy, obok przesilenia gabinetowego, także *przesilenie prezydjalne.* Ma nastąpić próba siły pomiędzy prezydentem republiki i gabinetem z jednej, a parlamentem z drugiej strony. Czy próba ta nastąpi rzeczywiście, czy zawarta zostanie słomiana zgoda, nie będziemy tutaj przewidywać, zwłaszcza, że sprawa ta rozstrzygnie się w najbliższych dniach, natomiast zajmiemy się tą bezprzykładną solidarnością Poincarégo i gabinetu Vivianiego.

Opierając się na informacjach prasy paryskiej, która jest oczywiście mało dostępną w obecnych czasach, tudzież na wiadomościach, które nadchodzą z Paryża przez kraje neutralne, można stwierdzić następujące dwa powody solidarności wspomnianej. Pierwszym, mniej ważnym powodem jest ta okoliczność, że gdyby rząd poświęcił Milleranda, to uznałby winnym nietylko tego ministra, *lecz także samego siebie.* Suchomlinow w Rosji mógł czynić bardzo dużo na swoją rękę, Millerand we Francji działać musiał zawsze w porozumieniu z całym gabinetem.

Drugim, o wiele ważniejszym powodem jest fakt, że Francją rządzi od szeregu lat klika oligarchiczna, wyzyskująca na swoją korzyść wszystkie instytucje republikańskie. Jednym z filarów tej kliki jest Millerand, były socjalista. Obecnie, gdy mu grozi upadek, spieszy mu na pomoc nietylko gabinet, ale nawet prezydent rupubliki. Jest to „republika kamratów"— jak się przed wojną jeszcze wyraził drastycznie, ale trafnie Jouvenel. Wszyscy członkowie kliki kopią pod sobą nawzajem dołki i knują przeciwko sobie intrygi, ale gdy grozi niebezpieczeństwo całej klice, następuje wzorowa solidarność.

Klika ta opiera się na nielicznej, ale bardzo zamożnej warstwie ludności. Ażeby sobie zjednać tę warstwę, rząd zapomniał zupełnie o podatku osobisto-dochodowym, który od szeregu lat zajmował się na platformie wyborczej. — W tym samym celu rząd patrzy przez palce, gdy synowie zamożnych rodzin tysiącami uwalniają się od służby wojskowej na froncie, wywołując powszechnie oburzenie swojem zachowaniem się po kawiarniach i bulwarach. Clemenceau codziennie podaje w swoim dzienniku „spis obijaczy", z którego zresztą cenzura pozostawia jedynie tytuł. Dla owej warstwy ludności rząd pozwala na jaskrawe nadużycia w dostawach dla wojska. Wszak na posiedzeniu deputowanych w d. 7 b. m. gabinet musiał publiaznie wyznać, że intendentura wojskowa zapłaciła pewnej spółce patrjotów po 38 franków za centnar metryczny pszenicy, chociaż inna spółka ofiarowała centnar po cenie 20 i pół franka.

Gabinet po tem skandalicznem wyznaniu ogłosił swoją solidarność z ministrem wojny Millerandem, a prezydent republiki grozi ustąpieniem na wypadek, gdyby parlament zmusił gabinet do dymisji. Ale Clemenceau oświadczył, że gdyby izba deputowanych ustąpiła i uchwaliła dla gabinetu choćby najskromniejszą formułę zaufania, to on w Senacie urządzi demonstracje przeciwko gabinetowi.

# Przesilenie ministerjalne w Grecji.

—:—

(K.) Długo odwlekane a nieuniknione przesilenie ministerjalne w Grecji nastąpiło. Spowodowało je, jak można było dawno przewidzieć, zwycięstwo byłego prezesa ministrów, Venizelosa, podczas ostatnich wyborów.

Jak wiadomo, Venizelos, który stał na czele rządu greckiego podczas pierwszej i drugiej wojny bałkańskiej i osiągnął swą nadzwyczaj sprytną polityką znaczne rozszerzenie granic państwa greckiego, zdobył sobie z tego powodu olbrzymią popularność w całym narodzie. Był on prawie dyktatorem Grecji i wszyscy ślepo mu ufali. Gdy po wybuchu wojny europejskiej mocarstwa trójporozumienia postanowiły zdobyć cieśninę Dardanelską, zwróciły się w początku b. r. do rządu greckiego na którego czele stał jeszcze wówczas Venizelos, proponując wzięcie udziału w tej wyprawie, w zamian za co Grecja miała otrzymać jako wynagrodzenie wielkie obszary terytorjów tureckich w Azji Mniejszej, zamieszkałych przez Greków. By równocześnie i Bułgarję pozyskać dla trójporozumienia, miała Grecja część terytorjum zdobytego na Bułgarji w drugiej wojnie bałkańskiej, oddać Bułgarji.

Venizelos godził się na ten plan i podobno dał już pewne przyrzeczenia Anglji i Francji. Nie liczył się jednakże z bardzo ważnym czynnikiem w tym przypadku, mianowicie z tem, jak król grecki na handel ten zapatrywać się będzie. Król tymczasem był innego zdania i stanowczo oparł się propozycji Venizelosa. Ponieważ przeciwieństwo zdań pomiędzy królem a prezesem ministrów było tak poważne, nie pozostawało Venizelosowi nic innego, jak podać się do dymisji, co też uczynił.

Grecja jest jednym z krajów rządzonych konstytucyjnie tak dalece, że gabnet ministerjalny, który nie ma poparcia większości izby poselskiej, musi ustąpić. W tym przypadku będący u władzy Venizelos miał też za sobą większość izby poselskiej. Z ustąpiepieniem Venizelosa nowy prezes ministrów, Gunaris, byłby miał pomimo wszystko przeciw sobie większość dotychczasowych zwolenników Venizelosa. By stosunek ten, niekorzystny dla nowego rządu i niekonstytucyjny, zmienić została izba poselska rozwiązana i rozpisano nowe wybory.

Podczas agitacji wyborczej przybrała walka zwolenników Venizelosa z zwolennikami nowego rządu bardzo ostry charakter. Nie oszczędzano w niej nawet osoby króla, zarzucając mu, że jako szwagier cesarza niemieckiego stoi pod wpływami niemieckimi. Z drugiej znów strony robiono Venizelosowi zarzut niepatrjotycznego postępowania, że chciał część kraju greckiego z ludnością grecką zaprzedać i t. p. Venizelos znów bronił się argumentem, że, gdyby rząd grecki był poszedł za jego wskazówkami, byłoby w zamian za kilkanaście tysięcy Greków kilka set tysięcy oswobodzonych na zawsze z pod jarzma tureckiego.

Wynik wyborów wykazał, że większość narodu greckiego skłania się do argumentów Venizelosa, wybierając posłami dosyć znaczną większość jego zwolenników. To zadecydowało o losach rządu Gunarisa. Lecz decyzja co do jego ustąpienia odwlekła się, wskutek dosyć poważnej choroby króla, który z tego powodu nie mógł się zajmować zagadnieniami politycznemi. Wskutek też tego nie zwoływano przez czas dłuższy nowego parlamentu.

Chodziły nawet pogłoski, że parlament nie będzie wcale zwołany, lecz że będzie rozwiązany i że nastąpią nowe wybory. Pogłoski te nie sprawdziły się. Parlament grecki zebrał się w poniedziałek i wybrał większością 57 głosów swym prezydentem Zawizianosa, zwolennika Venizelosa. To zadecydowało o losach dotychczasowego gabinetu.

Gunaris wraz z całym gabinetem podał się do dymisji, a król, przyjąwszy ją, zawezwał Venizelosa na naradę.

Tak tedy Grecja znalazła się znowu na przełomie.

Co do stanowiska Venizelosa wobec swych dawniejszych planów, które spowodowały jego upadek, niewiadomo nic pewnego. — Tu i owdzie odzywały się głosy, że Venizelos, wobec zmienionego położenia, spowodowanego zwycięstwami austryjacko-niemieckiemi na wschodzie i wobec tego, że w narodzie greckim odzywają się wyraźne i energiczne protesty przeciw odstępowaniu Kawali i okolicy na rzecz Bułgarji, że wobec tych faktów Venizelos zmienił swe zdanie. Lecz są to tylko przypuszczenia. Venizelos sam co do tego się nie wypowiadał.

Na podstawie tych przypuszczeń prawdopodobnie opierają się pogłoski, że możliwe jest utworzenie gabinetu ministerjalnego ze zwolenników Venizelosa, w którymby Venizelos nie zasiadał. Obecność Venizelosa bowiem zbytnio podkreślałaby stanowisko rządu. Choć inne znów głosy twierdzą stanowczo, że Venizelos przyjmie urząd prezesa ministrów, a król, który jest monarchą konstytucyjnym, teraz już żadnych trudności robić nie będzie.

# Kronika polityczna.

**Wielki sukces Papieża.**

W „Osservatore Romano" z dnia 18 sierpnia znajdujemy następujący oficjalny komunikat watykański:

„W dniu 17 marca b. r. donosiliśmy o szlachetnej inicjatywie Ojca św. co do wymiany niezdolnych do broni jeńców cywilnych i wspomnieliśmy o specjalnych trudnościach, jakie powstały pomiędzy rządem angielskim a niemieckim, który orzekł, że cofa swą zgodę na wymianę jeńców do tego czasu, aż Anglja nie zmieni swego postępowania wobec jeńców z łodzi podwodnych. Gdy i ta przeszkoda została usunięta, zwróciła się Stolica święta ponownie do rządu niemieckiego o wprowadzenie w życie danego poprzednio przyrzeczenia. W samej rzeczy przedłożył poseł niemiecki przy Watykanie telegraficzną aprobatę rządu niemieckiego na ręce sekretarza Kościoła a sekretarz doniósł niezwłocznie o tem rządowi angielskiemu, od którego otrzymał podziękowanie i zapewnienie, że wymiana jeńców cywilnych może się zaraz rozpocząć."

**Zajście z nurkowcem angielskim.**

KOPENHAGA. Nurkowiec angielski E. 13 przypłynął z morza północnego i przepłynął w nocy Sund. Gdy przy wejściu południowem do Sundu spostrzegł niemiecki statek strażniczy, chciał go wyminąć, dostał się za blisko do Saeltholm i osiadł na mieliźnie.

Na durgi dzień rano odkryły nurkowiec ten niemieckie okręty strażnicze. Dwa okręty strażnicze niemieckie zbliżyły się i gdy stwierdzono, że to był angielski nurkowiec wystrzelono z okrętu niemieckiego torpedę, która jednakże pozostała bez skutku. Nur-

kowiec zarył się głęboko w piasek, i dlatego nie był w stanie strzelać, załoga szukała natychmiast zakrycia.

Niemieckie torpedowce strzelały następnie kilka razy z armat do tego angielskiego nurkowca i uszkodziły go ciężko. Wieżę dowódczy zestrzelono, następnie przyszło do kilku wybuchów. Kilka słupów dymu i wody podniosło się w powietrze. Nurkowieç miał 27 ludzi załogi, z których pewna liczba padła, kilku zraniono. W pobliżu znajdujące się okręty wojenne duńskie doniosły natychmiast ministerjum marynarki o tym wypadku.

Admirał Evers wysłał natychmiast krążowniki Peder Skram i Geyser, dalej 4 torpedowce do Saeltholm. Przy zbliżaniu się tych statków cofnęły się niemieckie torpedowce. Krążowniki duńskie założyły kotwice w pobliżu Saeltholmu, torpedowce duńskie dopłynęły zupełnie blisko do zburzonego nurkowca.

Gdy torpedowce brały na swe pokłady umarłych i ranionych, udał się komendant „E. 13“ na pokład „Peder Skram“, aby zaprotestować przeciwko atakowi niemieckich torpedowców. Po południu dopłynął torpedowiec „Stoeren“ do Kopenhagi z dwoma zranionymi angielskimi majtkami, przewieziono ich do szpitala dla marynarki. Nad wieczorem przywiózł pewien torpedowiec 14 zwłok angielskich na ląd. Przy nurkowcu założył tymczasem okręt strażniczy kotwicę, aż nadejdą bliższe rozporządzenia w sprawie reszty załogi.

Z Dragoer donoszą: Obostrzono straż niemiecką w południowej części Sundu. W Halmoe widziano, że do nurkowca strzelał również i lotnik niemiecki.

### Duńska prasa o ataku na angielski nurkowiec.

KOPENHAGA. „Ntional Tidende“ pisze: Atak na angielski nurkowiec E 13. na wodach pod Saeltholm miał miejsce nie tylko na wodach duńskich, ale nawet w odległości zaledwie kilku mil morskich od stolicy państwa, prawie pod armatami naszych okrętów fortowych. Spodziewać się należy, że rząd niemiecki zbada ten fakt i wyjaśni, kto ponosi odpowiedzialność za ten wypadek i udzieli swym komendantom okrętów nowe obostrzone instrukcje, które nas ochronią od podobnych nadużyć w przyszłości.

### Demonstracje w Chicago.

AMSTERDAM. Nadeszła tutaj gazeta państwowa Nowo Jorska donosi z Chicago: „22 lipca odbyła się tutaj olbrzymia demonstracja przeciw wywozowi broni, przeciw ucieміężaniu amerykańskiego handlu na morzu i wszystkim zakusom i próbom, wciągnięcia Stanów Zjednoczonych do wojny europejskiej. Przewodniczył członek kongresu Frank Buchanau, prezes Labourr National Peace Council. Uchwalono, przedłożyć prezydentowi Wilsonowi protest przeciw wszelkim czynom, któreby Stany Zjednoczone wciągnąć mogły w okropności wojny światowej.

### Kogo werbują do wojska angielskiego

dowodzi następujący wypadek:

AMSTERDAM.

W obwodzie Bukingham popełniono w ostatnim czasie rozmaite rabunki na drogach. Dwie osoby uwięziono już przed kilku dniami. Jeden ze zbrodniarzy jest żołnierzem kanadyjskiego pułku, drugi cywilistą. W poniedziałek uwięziono jeszcze trzeciego, który należy do pewnego londyńskiego bataljonu terytorjalnego.

Uwięzieni zatrzymali w nocy przechodniów na otwartej drodze i obrabowali ich, grożąc bagnetem. Żołnierze oświadczali zawsze, że szukają niemieckiego szpiega. Jednemu z zatrzymanych znikła nota na pięć funtów szterlingów.

### Nowa droga przez Afrykę.

Podczas gdy Europa znajduje się w ogniu walki i zapasów śmiertelnych, anglicy dokończyli w Afryce wielkiego dzieła, które dla dalszego szerzenia wpływów i cywilizacji europejskiej na czarnym lądzie będzie miało nadzwyczajne znaczenie. Mianowicie dzięki ich energji i pracy została ukończoną droga, łącząca ocean Indyjski z oceanem Atlantyckim. Droga ta rozpoczyna się w Dar-es-Salaam, w niem. Afryce wschodniej, która — jak wiadomo — od początku wojny znalazła się w rękach anglików. — Stąd kolej przebiega olbrzymi ten kraj na przestrzeni 1250 km., dochodzi do brzegów jeziora Tanganjika, gdzie w osadzie Kigoma (koło Udżidżi) się kończy. Na drugi brzeg jeziora do miasta Albertville towary i podróżujący będą przeprawiani na olbrzymich statkach, skąd znowu koleją można jechać przez terytorjum belgijskiego Konga dolną rzeki Lukugi, aż do miasta Nyangoe nad Kongo. Od tego miejsca Kongo jest spławne aż do swego ujścia do oceanu Atlantyckiego. Długość tej drogi, koleji wraz z komunikacją wodną wynosi 4700 km. W ten sposób przez wykończenie budowy brakujących części tej drogi — bo główne i najdłuższe połączenia, jak naprzykład z Dar-es-Salaam do Tabora w niemieckiej Afryce wschodniej lub od Kongolo do Nyangoe istniały już dawniej przed wojną jeszcze, stworzyli anglicy dzieło nie ustępujące co do znaczenia wybudowaniu kanału Panamskiego.

### Nota okrężna rządu włoskiego.

RZYM. Rząd włoski wystosował do przedstawicieli Włoch zagranicą pismo okrężne, który ogłasza Agenzia Stefani. List okrężny, które ma być rodzajem usprawiedliwienia postępowania Włoch, porusza różnice istniejące między Włochami a Turcją i kończy:

„Wobec oczywistego niedotrzymania przyrzeczeń przez Turcję podług ultimatum naszego z dn. 3 sierpnia, które było spowodowane zachowaniem się Turcji szczególnie wobec wolnego odjazdu obywateli włoskich z Małej Azji, polecił rząd włoski ambasadorowi swemu w Konstantynopolu, wręczyć Turcji wypowiedzenie wojny.“

### Odjazd posła włoskiego.

KONSTANTYNOPOL. Odjazd posła włoskiego i personelu poselstwa z Konstantynopola odbył się programowo bez żadnych wypadków. Poseł był pełen uznania dla uprzejmiego stanowiska władz tureckich.

### Poddani tureccy we Włoszech.

CHIASSO. Opiekę nad poddanymi tureckimi we Włoszech objęło poselstwo hiszpańskie.

### Venizelos i neutralność Grecji.

ATENY. Venizelos prosił na dzisiaj (Poniedziałek) o posłuchanie u króla i przewiduje się, że doniesie mu o wyniku swych starań u dyplomatów czwórporozumienia. Przypuszczają, że równocześnie otrzyma polecenie do utworzenia gabinetu, ponieważ zobowiązał się prowadzić dalej politykę neutralną i opierać się wszelkiemu naciskowi zmuszenia Grecji do odstąpienia własnych dzielnic. Zwrot taki byłby fiaskiem dla czwórporozumienia.

ROTERDAM. Z Aten donoszą do Times, że możliwość utworzenia gabinetu zależną jest od rozwiązania spraw finansowych i warunków czwórporozumienia.

### Prasa francuska o położeniu

PARYŻ. Prasa przyznaje jednogłośnie, że upadek Kowna, szczególnie niespodziewanie szybki pochód wojsk niemieckich i austrjacko-węgierskich, pogorszył położenie wojsk rosyjskich. Rosyjskich stanowisk jako to Grodna i Brześcia Litewskiego nie uda się utrzymać, o ile się straci kolej Białystok-Brześć-Litewski, i o ile zagrożony zostanie Brześć Litewski z trzech stron.

Ogólnie zadają sobie pytanie, czy Rosjanom tym razem się uda jeszcze cofnąć się, czy też Mikołaj Mikołajewicz będzie zmuszony do przyjęcia rozstrzygającej bitwy przed bramami Brześcia Litewskiego.

Pułkownik Rousset pisze w „Petit Parisien“, że z wielkiem przygnębieniem stwierdzić musi, iż położenie Rosjan, chociaż nie rozpaczliwe, jest jednak bardzo poważne.

## Rozporządzenie

o ustanowieniu kursu rubla

10. marca 1915 r.
z dnia 18 lipca 1915 r.

1.

Pieniądze niemieckie muszą być przyjmowane na obszarach Polski rosyjskiej, przyczem ustanawia się wartość 100 marek=60 rublom. Podatki oraz inne opłaty publiczne, płatne przed 10 marca 1915 r. muszą być zapłacone po kursie, ważnym do tegoż dnia t. j. 100 marek=50 rublom, o ile zapłata odbywa się w walucie niemieckiej lub rosyjskiej podług własnego wyboru.

2.

Zobowiązania, wynikające z paragrafu 1, nie mogą być zmienione lub zniesione przez umowę prywatną stron.

3.

Wykroczenia przeciw paragrafom 1 i 2 niniejszego rozporządzenia lub usiłowanie takiego wykroczenia karane będą na zasadzie prawa wojennego karą pieniężną do tysiąca marek czyli sześćset rubli lub więzieniem do trzech miesięcy.

4.

Rozporządzenie wchodzi natychmiast w życie.

Naczelny wódz na wschodzie
von Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

Podane do publicznej wiadomości.
Kalisz, d. 31 lipca 1915 r.

Prezydent Cesarsko-Niemieckiej administracji po lewej stronie Wisły
von Kries.

## Obwieszczenie.

Właściciele młynów parowych Ciołkiewicz, Wincenty Leśniewski i młynarze: Jan Brickert i Henoch Danziger, wszyscy z Aleksandrowa skazani zostali przezemnie na karę pieniężną po 100 marek, ponieważ przeciwko przepisom w §§ 7 i 8 nakazowi głównodowodzącego na wschodzie z dnia 28-go kwietnia i 1-go lipca 1915 r. zboże na chleb nie wymielli do 80%.

Łódź, d. 20 sierpnia 1915 r.

Cesarsko Niemiecki
Prezydent Policji *v. Oppen.*

## Policyjne rozporządzenie.

Na mocy rozporządzenia głównodowodzącego na wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. o policyjnej władzy powiatowych urzędów policyjnych („Dziennik rozporządzeń“, str. 23) rozporządzam dla miasta Łodzi i powiatu Łódzkiego, jako też dla części powiatu Łaskiego podlegającej niemieckiej administracji, co następuje:

§ 1.

Wszystkie na ulicy widoczne napisy, a szczególnie napisy składów, warsztatów i innych lokali, napisy szkół prywatnych, adwokatów, lekarzy, dentystów, felczerów i akuszerek muszą być w niemieckim i polskim języku pisane. Obok tych dwóch języków jest także żargon dozwolony.

§ 2.

Napisy (§ 1) muszą być w obydwu językach równowielkie i wyraźne, jako też bezbłędnie napisane.

§ 3.

Umieszczenie napisów w innych językach, a szczególnie w rosyjskim jest zakazane.

§ 4.

Odstąpienie od tych przepisów § 1 2, 3 wymaga szczególnego piśmiennego pozwolenia prezydjum policyjnego.

§ 5.

Do usunięcia pozostałych, wbrew przepisowi napisów, szczególnie rosyjskich, jest wyznaczony termin do 31-go grudnia 1915 r.

§ 6.

Przeciwdziałania temu przepisowi zostaną karane do 5,000 rubli, lub więzieniem albo aresztem do 6-ciu miesięcy. Za karę pieniężną ręczy obok właściciela składu także właściciel domu. Pominąwszy kary może na drodze policyjnego przymusu wbrew przepisowi napis na koszt obowiązanego być usunięty lub zmieniony.

Łódź, d. 20 sierpnia 1915 r.

Cesarsko Niemiecki
Prezydent Policji *v. Oppen.*

## Kalendarzyk.

DZIŚ: Filipa i Ben.
JUTRO: Bartłomieja.
Wschód słońca o godz. 4 m. 52.
Zachód „ „ „ 7 „ 13.

PARK STASZICA. We Wtorek XXIV Koncert Symfoniczny.

HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry filharmonijnej pod dyr. A. Türnera.

MEISTERHAUS. Dziś Benefis Kazimierza Woźniaka.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę i święta od 1-ej—1-ej.

## Kronika miejscowa i sąsiedzka.

### Ewakuacja jeńców rosyjskich.

(a) W sobotę ubiegłą przez Łódź przeszedł koleją kaliską pociąg, złożony z 70 wagonów, którym ewakuowano do Niemiec żołnierzy rosyjskich ujętych do niewoli w walkach poza Wisłą.

Wśród wywożonych jeńców znajdowało się zgórą stu oficerów.

### Powrót palestry trybunalskiej.

(a) Wczoraj przez Łódź przejechało z Warszawy w drodze do Piotrkowa grono adwokatów przysięgłych z Piotrkowa, mianowicie: mec. Józef Kon, Chądzyński, Cedrowski, Edward Rudnicki i inni.

### Wydawanie kart chlebowych

ważnych od d. 30 sierpnia do 13 września, dzisiaj rozpoczęto.

Karty chlebowe są niebieskiegw koloru. (l)

### Rewidentami kontroli

wag i miar przy magistracie mianowani zostali pp.: inżynier Karol Rejmond, Wacław Lewandowski, Stefan Pruszyński, Henryk Lauterbach i Franciszek Marciniak.

Wymienione osoby posiadają właściwe legitymacje dla dokonywania rewizji, sporządzania protokołów i ewentualnie skonfiskowania fałszywych wag i miar oraz zaopatrzone są w odpowiednie instrumenty miernicze.

Wobec tego, iż w ostatnich dniach pojawiają się bardzo często w różnych dzielnicach miasta nieprowołani „kontrolerzy wag i miar“, którzy dokonywują rewizje w sklepikach „chcąc sprawdzić“, czy wagi i miary wspomnianych handlarzy i kupców są w porządku, narażając przeto naiwnych handlarzy i kupców na straty w wagach i pieniądzach... ostrzega się przeto naiwnych kupców, iż przy zjawianiu się podobnych osobników-kontrolerów na rewizje — kupcy koniecznie powinni żądać od tych „rewidentów“ legitymacji, upoważniających do przeprowadzenia kontroli, oraz przy okazaniu się, iż dani osobnicy nie są w stanie przedstawienia zażądanych legitymacji oddać ich w ręce władz. (l)

### O szkołę marjawicką.

(c) Założona przez byłą dyrekcję naukową marjawicka szkoła paczątkowa w domu nr. 27 przy ul. Franciszkańskiej, a więc na terytorjum miejskiem, nie wiadomo na jakiej zasadzie wcieloną została do sieci szkół gminy Radogoszcz i pensję dla nauczyciela asygnował rząd za pośrednictwem zarządu tej gminy.

Z chwilą wyjazdu władz rosyjskich, nauczycielka rzeczonej szkoły, p. Zofja Plucińska, pozostała bez pensji, od 15 stycznia roku bież. otrzymywała z funduszów gminy Radogoszcz 30 rb. miesięcznie zaliczki.

Gdy jednak łódzki komitet obywatelski, udzielający zarządowi gminy Radogoszcz 1000 rb. pożyczki na miesiąc, został rozwiązany, zarząd gminy, nie obfitujący w fundusze nawet na utrzymanie nauczyciela szkół gminnych, 15 lipca wypłatę zapomogi p. P. wstrzymał.

Że jednak sprawa utrzymania wspomnianej szkoły marjawickiej niesłusznie obija się w dalszym ciągu o zarząd gminy Radogoszcz, przeto zarząd ten wystosował onegdaj do magistratu łódzkiego odezwę, żądając zajęcia się utrzymaniem wspomnianej szkoły jako miejskiej i tem samem zrzekł się wszelkiego nad nią zwierzchnictwa.

### Ze Związku zawodowego pracowników i pracownic przemysłu włóknistego, gub. piotrkowskiej.

(h) Wczoraj przed południem w lokalu własnym przy ul. Pustej nr. 6 odbył się zjazd delegatów Związku Zawodowego pracowników i pracownic przemysłu włóknistego, oraz jego oddziału pabjanickiego w obecności 40 delegatów.

Zagaił zebranie członek Zarządu p. Chrzanowski, który zaprosił ze swej strony na przewodniczącego członka z Pabjanic p. Szczerkowskiego, asesorami byli pp. Małachowski i Suleja.

Pióro trzymali pp. Ciszewski i Żyrek.

Porządek dzienny obejmował:

1) Sprawozdanie z działalności Związku w Łodzi i oddziału jego w Pabjanicach.

2) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

3) Wytyczne co do przyszłej działalności i

4) Wolne wnioski.

Do Zarządu wybrani zostali pp, Małachowski (przewodniczący), Walerysiak (zastępca), Chrzanowski (kasjer), Żyrek (sekretarz).

Jako członkowie pp. Olejniczak, Urbankiewicz, Szuster i Matecki.

Jako zastępcy pp. Dunkiel Kudlarz i Bazaliński.

Do komisji rewizyjnej: Ruta, Polek i Chrześciński.

Sprawozdanie i rezolucję zebrania z powodu braku miejsca ogłosimy w jutrzejszym numerze.

### Z Gminy żydowskiej.

Wczoraj o godzinie 10 rano w lokalu gminy żydowskiej (Nowy Rynek 6) odbyło się pod przewodnictwem p. Mieczysława Pinkusa posiedzenie zarządu z udziałem wybitnych przedstawicieli gminy w obecności 100 osób.

P. Pinkus scharakteryzował działalność gminy za ubiegłe 10 miesięcy. Jeden z zebranych zaproponował, by zarząd gminy obecnej uważany był za tymczasowy. W odpowiedzi na to dr. Perlis zaproponował wyrazić votum zaufania byłemu Zarządowi. Wniosek dr. Perlisa został przyjętym.

Na wniosek p. St. Jarocinskiego sekretarz gminy p. Szwarcman odczytał sprawo-

danie za ubiegłe 10 miesięcy, z którego widać, że w kasie przy przyjęciu mandatów przez obecny zarząd znajdowało się 170 rb. 40 kop., oraz pozostało do załatwienia bardzo wiele spraw aktualnych, które też systematycznie były załatwiane.

Z powodu tego, iż przy objęciu czynności nowego zarządu, w kasie gminy suma powyższa się nie znajdowała, gmina poczyniła kroki dla otrzymania zapomogi z b. K. O., a po otrzymaniu takowej gmina załatwiła co następuje: otworzyła wszystkie szkoły, oraz kursy wieczorne, otworzyła 2 nowe komplety szkolne przy ul. Zarzewskiej № 47.

Na wniosek Gminy sekcja szkolna przy b. K. O. zatwierdziła 10 kuratorów dla szkół miejskich. Na rachunek Gminy w szpitalu imienia Poznańskich znajdowało się 994 chorych, których utrzymanie wyniosło 25,000 rubli.

W szpitalu dla umysłowo chorych, mieszczącym się przy ulicy Wesołej № 47 na koszt Gminy znajdowało się 50 chorych, koszt utrzymania ich wynosił 7,900 rubli. Na propozycję dra. powiatowego p. Hibnera Gmina przystąpiła do budowy nowych pawilonów przy szpitalu dla umysłowo chorych kosztem 5,000 rb.

Spisano aktów ślubnych dla niezamożnych na koszt gminy 183. Nowonarodzonych dzieci za czas sprawozdawczy zameldowano 2,287. Aktów zejścia spisano 2,016.

Prowizorycznych aktów ślubnych dla żon rezerwistów spisano 475. Zlegalizowano małżeństw również i tych osób, które się pobrały przed 15—20 laty.

Gmina postanowowiła, by podrzutki, którzy utrzymywani są w domach wychowawczych przy Gminie i są w wieku po nad 12 lat, uczęszczali do szkoły ogrodniczej, lub też innej. Z inicjatywy Gminy b. K. O. wyasygnował z górą 30,000 rb. na cele dobroczynne w naszem mieście, jak to „Talmud-Tora" Bykur Cholim i t. p.

Przy Gminie utworzonem zostało biuro statystyczne, którego celem jest wyjaśnienie zagadnień życia żydów w Łodzi. Koszt wybudowania nowego parkanu przy cmentarzu żydowskim dotychczas wyniósł 5000 rb. Wybudowanie całego parkanu kosztować będzie 40,000 rb.

Z powodu wielkiej śmiertelności wśród ludności żydowskiyj i z powodu braku funduszów na potrzeby Gmina żydowska uprosiła K. N. P. B. by asygnował potrzebne sumy na cel powyższy.

Członkowie rabinatu, oraz urzędnicy Gminy w przeciągu dwóch lat nie otrzymali żadnego wynagrodzenia, przeto gmina postanowiła wypłacić im 40 do 50% na utrzymanie.

W roku 1898 Gmina wniosła do jednego z banków 18,867 rb. 85 kop. na wybudowanie hygjenicznej kąpieli dla miasta.

Suma ta wraz z % do dnia dzisiejszego wynosi 29.017 rb. 53 kop. Gmina poczyniła starania, aby wyjąć z banku powyższą sumę i utworzyć lombard bezprocentowy dla robotników i podupadłych kupców. Ponieważ pieniądze te były złożone na imię trzech członków Gminy nieobecnych teraz w Łodzi, przeto Zarząd Gminy pieniędzy tych podnieść nie mógł.

Panowie: Albert Jarociński, Maks Kernbaum i M. A. Winer poręczyli za powyższą sumę, która została przelaną z Banku na imię Gminy.

Zaraz po otrzymaniu powyższej sumy, Lombard zostanie otwarty.

Następnie odczytano protokół komisji rewizyjnej, sprawdzony przez pp. Zanda i i Kaufmana, którzy znaleźli książki w należytym porządku.

Za czas ubiegły Gmina miała dochodu 60,879 rb. 33 kop., w tem mieści się suma 37,000 rb., otrzymana od Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

Wydatkowano na różne instytucje 60 tysięcy 611 rb. 54 kop,

W kasie pozostało 267 rb. 79 kop.

W końcu zebrania p. St. Jarociński, adw. Birncwejg i dr. Sterling zaproponowali wyrazić zarządowi podziękowanie za jego owocną działalność, tusząc nadzieję, że i nadal zarząd pracować będzie w tym samym kierunku.

Zebrani upoważnili zarząd tymczasowy na wyszukiwanie funduszów, koniecznych dla dalszego prowadzenia spraw Gminy.

Na tem posiedzenie o godzinie 2-ej po południu zamknięto.

**Zaniedbana posesja.**

(c) Przy ulicy Konstantynowskiej pomiędzy numerami 37 a 39 stoją nagie mury, wzniesionego przed wojną a niewykończonego jeszcze 3-piętrowego domu, należącego do jednego z obywateli staromiejskich.

Gmach ten, nie mający dotąd ani bramy, ani choćby prowizorycznych okien lub jakichkolwiek zasłon, bije w ulicę olbrzymiemi ciemnemi otworami, sprawiając na przechodniu niemiłe wrażenie.

Chodnik wzdłuż tego gmachu, zburzony widocznie podczas budowli, zapadnięty i zarzucony bezładnie nielicznemi płytami asfaltowemi, stanowi dla przejścia miejsce bardzo niewygodne. Nie dość na tem, w pośrodku chodnika jest wielki otwór kanału podziemnego, pokryty kawałkami desek i kamieniami, które sterczą wysoko i są bardzo niebezpieczną pułapką dla przechodniów.

Już tam podobno ktoś raz uległ poważnemu wypadkowi, pomimo to właściciel tej posesji nie myśli niebezpieczeństwa usunąć.

**Sprzedawcy „złotych kolczyków".**

Do niejakiej Ch. Wejnbaum wczoraj podeszło na ulicy Zgierskiej 2-ch osobników, zaofiarowując jej parę złotych kolczyków za 3 ruble.

W. kupiła 2 pary za 6 rubli.

Zachęcona taniem kupnem pierwszej, jakaś p. Barzal nabyła już parę takich kolczyków tylko za 2 ruble.

Później trochę „szczęśliwe nabywczynie" kolczyków przekonały się, iż nabyły złoto sfałszowane.

Natychmiast oszukane kobiety puściły się w pogoń za oszustami, których przyłapały na rogu ul. Wolborskiej i Północnej, podczas, gdy sprzedawali innym ten „złoty towar". Na wszczęty przez kobiety alarm nadbiegli ludzie, którzy przytrzymali oszustów i rewidując ich, znaleźli jeszcze u nich 15 par takich samych kolczyków.

Oszustom udało się wyrwać z rąk publiczności i bezkarnie uciec.

**Skandal na ulicy.**

(a) Wczoraj o godz. 9 wieczorem na ulicy Cegielnianej, róg Wschodniej, zebrały się wielkie tłumy publiczności ściągnięte skandalem, jaki wywoływała grupa pijaków, którzy wszczęli walkę z policją, usiłującą ich odprowadzić do cyrkułu. Odgłosy walki wywołały panikę, gdyż przypuszczano, iż jest walka z bandytami; w końcu pijaków obezwładniono i aresztowano.

**Kradzież w okolicy.**

(a) W środę ubiegłą w nocy we wsi Wiączyn do zagrody włościanina Adolfa Mejera zakradli się złodzieje, którzy struli psa, a następnie ukradli kilka korcy żyta i drób domowy.

We wsi Antoniew Stoki, gminy Nowosolna, gospodarzowi Michałowi Wojczakowi skradziono 100 marek pieniędzy.

**Utonięcie.**

(a) W Rokicinach, kąpiąc się, utonął niejaki Tadeusz Rymarski.

**Poddębice.**

(l) Jak już wiadomo, zaginął w ostatnich dniach miejscowy handlarz Blum, 37 lat.

W ubiegły poniedziałek w lesie Aleksandrowskim 3 wiorsty odległym od miasta, przygodnie przechodzący żydzi, znaleźli Bluma zamordowanego.

Jak stwierdzono, zamordowanemu zabrano za 200 marek towarów manufakturowych, które jako handlarz, rozwoził po wsiach.

Niemiecka żandarmerja polowa przedsięwzięła w tym celu szereg rewizji i obław.

Aresztowano również stróża leśnego, podejrzanego o branie udziału w mordzie.

Energiczne dalsze śledztwo w toku.

**Wierzby piorunochronem.**

(c) W piątek ubiegły we wsi Pieńki Karlińskie pod Srockiem, podczas srożącej się nad okolicą burzy, piorun roztrzaskał na szczątki dwie wielkie wierzby, opierające się o ścianę stodoły włościanina Adama Szulca, budynku jednak nie tylko nie zapalił, ale nawet nie dotknął. W wypadku tym wierzby odegrały rolę piorunochronu.

# Teatr i muzyka.

**Teatr Polski.**

### „Szlakiem legjonów".

Wystawiony wczoraj dramat Morstina, jako utwór literacki posiada bezsprzeczne zalety: piękny język, wiersz lekki i szlachetne tendencje; brak jednak utworowi temu sceniczności, tego niezbędnego warunku, aby utwór na deskach teatralnych mógł zdobyć trwalsze powodzenie.

Poza tem znać było na niektórych wykonawcach za małą ilość prób, więc i usterki w potoczystości akcji, zbyt rażące w niektórych momentach, zacierały skądinąd piękne sceny.

Z oceną gry poszczególnych artystów i artystek wstrzymam się do następnego wystawienia „Szlakiem legjonów", gdy większa ilość prób usunie usterki pierwszego przedstawienia.

*(G.)*

**Teatr Wielki.**

### „Powaby grzechu".

Dwaj młodzi małżonkowie, Jakób i Franciszek, uprawiają z zamiłowaniem sport tennisowy; Franciszek jednak z jeszcze większem zamiłowaniem uprawia sport, wchodzący w kolizję § 6 kodeksu ustanowionego ongi na górze Synai.

Jakób, to natura prosta, zapalony sportsmen, trochę śmieszny swoim brakiem wymowy i nieśmiałością do kobiet, a gdy mu jego przyjaciel, Franciszek, przedstawia „powaby grzechu", nazywa go po prostu „świntuchem" i wcale nie bierze tego na serjo, gdy Franciszek w przechwałkach o swoich donżuanerjach zapewnia go, że i jego żonę zalicza do szeregu swoich zdobyczy.

Germana, piękna, młoda i kochająca żona Franciszka, przekonawszy się, że mąż ją zdradza, zrywa z nim i zraniona boleśnie w swej dumie kobiecej postanawia rozwieść się z nim. Nie pomagają wykrętne tłomaczenia Franciszka. Na dobitek łapie Germana swego niepoprawnego męża na gorącym uczynku, kradnącego całusa artystce Lucynie Morange. Ale Lucyna ma dobre serce i chociaż ją Germana sromotnie wypędziła, wraca później i przekonawszy się, że mimo wszystko Germana jeszcze bardzo kocha swego męża, daje jej dobrą radę do odzyskania jego miłości.

Germana więc udaje flirt z Jakóbem, nawet stara się o to, żeby ją mąż złapał na gorącym uczynku. Obudziwszy w nim zazdrość, odzyskuje i jego miłość.

Wszystko się wyjaśnia, mąż solennie przyrzeka poprawę, o rozwodzie już niema mowy i szczęście domowe powraca.

Lekka, 3-aktowa farsa trzymana w tonie przyzwoitym, obfituje w zabawne epizody, podobała się publiczności, która też oklaskami nagradzała artystów, grających tę sztukę bez nagany.

Szczególnie wyróżniali się p. Wisnowska (Germana), pp. Szarkowski (Jakób) i Olędzki (Franciszek).

**Koncert symfoniczny**

na rzecz Kasy Zapomóg i Wsparć przy Stowarzyszeniu Handlowców Polskich, pomimo niepewnej pogody, zgromadził w dniu 19 b. m. w „Parku Staszica" liczną publiczność.

Łódzka orkiestra symfoniczna pod batutą dyrektora p. Tadeusza Mazukiewicza wykonała szereg pięknych utworów, wśród których słyszeliśmy takie perły jak „Step" Noskowskiego, Piotra Maszyńskiego „Powrót bociana" i inne.

W programie przyjęła również udział „Drużyna śpiewacza" Stowarzyszenia pod kierunkiem sumiennego i gorliwego kierownika p. Emila Fotygi.

Młode grono śpiewacze, od niedawna dopiero zorganizowane, — zdobyło żywe oklaski i uznanie — za harmonijne brzmienie głosów i staranne opracowanie wykonanych pieśni.

Szlachetny cel, związany z Kasą zapomóg i wsparć, przysporzył Stowarzyszeniu poważniejszy zasiłek pieniężny.

# Z ostatniej chwili.

### Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 22-go sierpnia:

**Z widowni rosyjskiej.**

Wojska generała Koevessa wyrzuciły przeciwnika z wielu stanowisk i wyparły go za drogę żelazną prowadzącą z Brześcia Litewskiego do Bielska. Armja arcyksięcia Józefa Ferdynanda, zdobyła przestrzeń w nowych walkach pod Wysokiem Litewskiem. Tutaj, jak również na zachodzie od Brześcia Litewskiego i na wschodzie od Włodawy, stawia wróg napierającym sprzymierzonym gwałtowny opór.

Między Włodzimierzem Wołyńskim a Czerniowicami położenie jest niezmienione.

**Z widowni włoskiej.**

Na Karst, płaskowzgórze na płaszczyźnie Doberdo, kierował wczoraj wróg ożywiony ogień działowy. Blizko stanowisk naszych złamało się w ogniu natarcie bersaglierów na Monte Dei Sei Busi. Na szerokim froncie natarli Włosi na północno-zachodnią część płaskowzgórza, odrzucono ich jednak w części w walce pierś o pierś, w części powstrzymał ich ogień artylerji naszej. Dziś rano ostrzeliwał przeciwnik z polowych i ciężkich dział, ponad stanowiska nasze, poszczególne części miasta Goerzu. Z ciężkiemi stratami dla przeciwnika rozbiło się ponowne natarcie na stanowiska nasze na północy od Selo i napad nocny na most na Soczy na zachodzie od Tolmeinu. W poszczególnych miejscach odbywały się walki działowe na obszarze Krn, na przestrzeni Flitschu i na granicy karyntyjskiej. Na froncie tyrolskim po dwudziestogodzinnem przygotowaniu artyleryjskim, natarły dwa razy dwa bataljony włoskie na przejścia górskie na wschodzie od Tre-Sassi. Odparto je, przyczem straciły 300 zabitych i bardzo wielu rannych.

Na forty nasze grupy Folgarja-Lavarone i Tonale trwa ogień ze zmienną siłą.

*Zastępca szefa sztabu generalnego*
*Hoefer, marszałek polny porucznik*

### Wydarzenia na morzu.

Za pomocą wywiadu stwierdzono 21 sierpnia rano, że Włosi opuścili zupełnie wyspę Polagosa i że wszystkie budowle i forty obronne są zniszczone. Wyspę zamieszkałą tylko przez rodziny dozorców wieży latarniczej, zdobyli Włosi w nocy na 11 sierpnia, zaopatrując ją potem w stację telegrafu iskrowego i wały obronne. Stał tam także nurkowiec. Wycieczki lotników naszych i trzykrotne gruntowne ostrzeliwanie flotylli naszej, zadawały wrogom zawsze ciężkie straty w ludziach i materjale. Zniszczono nurkowiec „Nereide" i to zdołało w końcu doprowadzić do rozpoznania, że strategiczno-taktyczna wartość wyspy nie jest tak wielką, jak chciano, by w to uwierzono w czasie jej zdobycia.

Komenda floty.

### Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 19 sierpnia. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

18 sierpnia cofnęły się do bliższych stanowisk nasze okręty wojenne, które strzegły wejścia do zatoki ryskiej, po walkach z powodu znacznej przewagi floty nieprzyjacielskiej. Na całym froncie od Rygi do Janowa i Wilji żadna znaczniejsza zmiana. Pod Kownem energicznie wyzyskuje nieprzyjaciel swe uzyskane sukcesy. Udało mu się zająć miasto, posunąć naprzód i utrzymać się blisko miasta, w okolicy. która tworzy przesmyk między Niemnem a Wilją.

Pod Ossowcem odparto ogniem naszym w nocy na 18 sierpnia i w ciągu następnego dnia napady Niemców na nasze stanowiska.

Na froncie pod Ossowcem aż do Brześcia Litewskiego i dalej na południe trwają walki dalej; przybrały one w niektórych miejscach charakter bardzo zacięty. Nieprzyjaciel okazał szczególną zaciętość, zaczepiając dnia 17 i 18 sierpnia wojska nasze nad dolnym Bugiem, w okolicy Bielska, wzdłuż kolei z Czeremchy i pod Włodawą.

Na froncie galicyjskim żadnych zmian.

Pod Modlinem podejmuje nieprzyjaciel z wzrastającą zaciekłością napady na fortyfikacje po prawym brzegu Wisły i Narwi. Stosy trupów niemieckich pokrywają nasze przeszkody, udało się jednak niemieckiej artylerji, która rozwija najgwałtowniejszy ogień, zmusić nasze działa do milczenia i zniszczyć nasze forty pomiędzy Wkrą a Narwią. Wskutek tego musieli się nasi obrońcy, mimo wszelkich starań, cofnąć na prawy brzeg Wkry. Okoliczność ta pozwoliła Niemcom skoncentrować dalsze swe wysiłki na północny odcinek między Wkrą i Wisłą.

PETERSBUSG, 21 sierpnia. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego:

Na całym froncie na zachodzie od Rygi aż do dolnej Wilji żadnych znaczniejszych zmian. Po zajęciu przez Niemców fortyfikacji kowieńskiej przyłączyła się reszta załogi do wojsk polnych, które trzymają stanowiska na zachodzie od linji kolejowej Janów (25 kilometrów na północo-wschód)—Koszedary.

Na południe od Kowna znajdują się

wojska nasze jeszcze po lewym brzegu Niemna. Pod Ossowcem i na południe od niego na całym froncie górnej Narwi i Bobru czynili Niemcy 18 i 19 sierpnia silne napady.

Na prawym brzegu Narwi pod Górą Strękową, pomiędzy Strablą a Bielskiem i pod Liszczyc mi (20 wiorst na południo-zachód od Brześcia Litewskiego) dalej wstrzymują wojska nasze nieprzyjaciela. Konnica nasza działała również przy odpieraniu ofenzywy niemieckiej pod Liszczycami, napadając mocnemi siłami piechotę nieprzyjaciela.

Nad Bugiem, na wschód od Włodawy kontynuuje nieprzyjaciel, który od 19 sierpnia przed południem trzyma prawy brzeg rzeki, dalej swe wysiłki wzdłuż drogi do Piszczy.

Pod Modlinem połączyli Niemcy swe wysiłki, po zajęciu lewego brzegu Wkry, przeciw fortowi północno-wschodniemu na zachód od Wkry aż do Wisły. Przez bezustanne ostrzeliwanie prawdziwym orkanem wystrzałów, zburzyli Niemcy nasze fortyfikacje w tym oddziale prawie zupełnie. Wieczorem 18 sierpnia zburzyli Niemcy fort w okolicy Wymyśla i ich szeregi szturmujące, mimo okropnych strat, rozpoczęły ogień na tył odcinka Zakroczynu. To zmusiło wojska nasze do cofnięcia się w nocy na 19 b. m. do linji starych fortów przed cytadelę. Gdy Niemcy w ciągu dnia następnego dwa z tych fortów ogniem swym zniszczyli, obsadzili po szeregu krwawych ataków szturmowych szczątki i stamtąd strzelali na cytadelę, rozsadziliśmy most nad Narwią i opuszczone forty północnego odcinku.

Duże siły floty nieprzyjacielskiej wtargnęły do zatoki ryskiej; walka pomiędzy naszymi a nieprzyjacielskiemi okrętami trwa dalej.

**I Białystok opróżniają.**

KOPENHAGA. Berlińska „Tidende" donosi z Paryża: Z Petersburga telegrafują, że Rosjanie opuszczają Białystok z wielkim pośpiechem. Rząd wyznaczył na wydatki, połączone z opuszczaniem Białegostoku 5 miljonów rubli.

W Rydze znajduje się jeszcze 300 tysięcy ludzi, z których część udaje się jednak na prawy brzeg Dźwiny. Nad miastem przelatują bezustannie niemieckie latawce, które przylatują z Tukkum, jednak trzymają się na takiej wysokości, że działa rosyjskie nie mogą ich zestrzelić.

# Skorowidz szkół polskich w Łodzi.

| NAZWA SZKOŁY: | Adres: | Termin rozpoczęcia egzaminów: | Termin rozpoczęcia lekcji: |
|---|---|---|---|
| 8-klasowe gimnazjum filologiczne męskie Tow. „UCZELNIA". | Nowo-Cegielniana Nr. 9. | 26 sierpnia | 4 września |
| 7-klasowa szkoła Handlowa Kupiectwa Łódzkiego. | Dzielna Nr. 58. | 10 sierpnia. | 24 sierpnia |
| 4-klasowa Szkoła Handlowa Łódzkiego T-wa Szerzenia Wiedzy Handlowej. | Długa Nr. 45. | 25 sierpnia. | 1 września |
| 4-klasowe Progimnazjum J. Radwańskiego. | Zawadzka Nr. 9. | 26 sierpnia. | 1 września |
| Gimnazjum Żeńskio Imienia E. Orzeszkowej. | Spacerowa 21. | 26 sierpnia. | 1 września |
| 7-klasowa Szkoła Żeńska H. Miklaszewskiej. | Mikołajewska Nr. 61. | 1, 2 i 3 września. | 4 września |
| Pierwsze Polskie Gimnazjum Żeńskie Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej. | Wólczańska Nr. 55. | 1 września. | 4 września |
| 7-klasowa Szkoła Żeńska Janiny Pryssewiczówny. | Piotrkowska Nr. 120. | 24 sierpnia. | 1 września |
| 7-klasowa Szkoła Żeńska Marji Pruszyńskiej. | Kamienna Nr. 10. | 24 sierpnia | 4 września |
| 7-klasowa Szkoła Żeńska St. Rajskiej. | Dzielna Nr. 11. | 30 i 31 sierpnia | 1 września |
| 7-klasowa Szkoła Handlowa Lucyny Siennickiej. | Piotrkowska Nr. 157. | 28 sierpnia | 1 września |
| 8-klasowa Szkoła Żeńska Romany Sobolewskiej. | Zawadzka Nr. 26. | 1 września | 4 września |
| 4-klasowa Szkoła Żeńska M. Szczyglińskiej. | Nawrot Nr. 42. | 26 sierpnia | 1 września |
| 7-klasowa Szkoła Handlowa Żeńska Cecylji Waszczyńskiej. | Zielona Nr. 15. | 26 sierpnia | 1 września |
| 7-klasowa Szkoła Żeńska J. Żbijewskiej. | Długa Nr. 10. | 1, 2 i 3 sierpnia | 4 września |


**Bank Zachodni, Oddział w Łodzi**

**Piotrkowska № 52.**

Przyjmuje asekuracje pożyczek premjowych 2-ej Emisji z 1866 r. do losowania amortyzacyjnego w d. 14 Września 1915 r.

Kasa czynna od 10-ej do 1-ej p. p.

**Laboratoryum chemiczne**
dla analiz lekarskich
(mocz, krew. plwociny, etc.)
Inżyniera-chemika E. Leyberga
b. asystenta profes. Freseniusa Wiesbaden.
ulica KRÓTKA Nr. 5.

**Tanio!**
Papierosy tytonie i machorka. Piotrkowska 145 sklep w podwórzu (naprz. Ewang.)

**UWAGA**
Kupuję złoto, srebro, brylanty, kamienie drogocenne, kwity lombardowe i płacę najwyższe ceny.
D. Peszes. Południowa № 9.
I piętro od frontu.
przyjmuje od 9—2 p. p.

**OGŁOSZENIA DROBNE:**

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad biednym ustępstwo. Dyskrecja. Piotrkowska № 223-25. 463

A.. Kupuje kwity wszystkich lombardów maszyny do szycia. Brzezińska 10 mieszkania 9.

A. Trzy maszyny do szycia kupię Zgierska 13a dom Kramera lewa of. I p. 680

A. Meble tanio wyprzedam aby zaraz, kredens, stół, krzesła, otomane, tremo, biurko, łóżka z materacami, bieliźniarkę, szafy, maszynę Spacerowa 37—5 678

Machorka „Zausajlowa" tytonie rosyjskie w różnych gatunkach po tanich cenach do nabycia u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33.

Odciski wytępia na zawsze amerykańska maść „Corricide de Keene". Pudełko 60 kop. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hillera St. Majewskiego. Przedstawiciel H. Neuman, Widzewska 86. 466

Obiady prywatne Milsza № 25 m. 45 oficyna, parter. 673

Pokój umeblowany frontowy odnajmę. Cegielniana 86 m. 8. 611

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji muzyki na fortepianie. Przędzalniana № 31 mieszkania 33.

Skład węgla do sprzedania Benedykta № 55 679

Stancja z dobrą opieką dla uczniów Juljusza 19 m. 9 tamże pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami od zaraz.

Szkoła 4 klasowa żeńska 2 klasowa męska i zakład freblowski z kursami dla freblanek K. Weigelta ulica Nawrot 12. 636

Andrzej Woźniak zgubił książeczkę zapomogową z komitetu. Onalazcę prosi zwrócić do VII dzielnicy Konttantynowska 27. 681

Dowód № 8234 Oddziału 2-go Łódzkiego, Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Passaż Majera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

Henryk Michlewski zgubił świadectwo wydane przez Pabjanicką szkołę Handlową. 682

Józef Wojtaszek zgubił paszport wydany z gm. Łaznów pow. Brzeziński gub. Piotrkowskiej i bilet wojskowy czerwony. 677

**Rutynowana nauczycielka**
udziela lekcji języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, również przyjmuje wszelkiego rodzaju tłómaczenia w tychże językach.
Adres: Marja Kopelmanówna, Południowa 18, I piętro front. Zastać można codziennie między godz. 2—4 pop.



Rozpowszechnianie dozwolone przez niemiecką władzę cenzuralną.

Redakter i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8)

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka Przejazd 8.

**Dodatek do „Gazety Łódzkiej"**

ROK IV. PONIEDZIAŁEK 23 SIERPNIA 1915 ROKU. № 219.

# Z terorystycznych rządów rosyjskich w Warszawie.

—:—

Dzienniki warszawskie donoszą:

Ostatnie miesiące rządów moskiewskich w Warszawie zaznaczyły się szeregiem aktów niesłychanego teroru w stosunku do ogółu polskiego, bez względu na rzekome „porozumienie" polsko-rosyjskie, o którem duby smalone głosili przedstawiciele nastrojów moskalofilskich na gruncie warszawskim.

Już w ciągu zimy duży niepokój wywołały w Warszawie dwie akcje, przedsięwzięte przez zadomowioną u nas oddawna na dobre i nie lubiącą widocznie próżnować „ochranę" moskiewską. — W styczniu pewnej nocy dokonała ona całego całego szeregu rewizji i aresztowań wśród wybitnych nawet przedstawicieli inteligencji warszawskiej, biorąc za pretekst rzeczy błahe, a nieraz wprost śmieszne.

Jednemu więc zarzucano, że zorganizował u siebie parę większych zebrań towarzyskich, innemu, że nosi nazwisko, które panom z „ochrany" wydaje się podejrzanem. Aresztowano wówczas między innymi adw. przys. Stefana Dziewulskiego, członka-sekretarza Komitetu obywatelskiego miasta Warszawy, d-ra Józefa Zawadzkiego, prezesa Pogotowia Ratunkowego i w. innych. Wypuszczono ich wprawdzie po paru dniach na wolność wobec braku dowodów „winy", ale świadomość nawrotu władz rosyjskich do stosowania teroru względem ogółu polskiego zawisła znowu nad całem społeczeństwem.

Druga akcja ochrany" miała poważniejszy i groźniejszy dla nas charakter; sięgnięto bowiem do ludu i do młodzieży. Pewnej nocy banda szpiegów i żandarmów wpadła do redakcji „Zarania", obstawiła wszystkie wyjścia i zaczęła najskrupulatniej przeszukiwać lokal redakcyjny i mieszkanie redaktora pisma p. Maksymiljana Miłguj-Malinowskiego. Wśród stosów druków, pism i gazet znaleziono podobno trochę odezw najrozmaitszych, zabrano pozatem stosy korespondencji redakcyjnej, aby wyszukać w nich nici wielkiego „sprzysiężenia powstańczego ludu polskiego przeciwko Moskwie", o którem od pewnego czasu chodziły wieści wśród sfer urzędniczych rosyjskich. Aresztowano w rezultacie nietylko redaktora „Zarania" p. M. Malinowskiego i jednę z wybitnych współpracowniczek pisma, pannę Irenę Kosmowską, ale również paręset osób, przeważnie z pośród ludu i młodzieży, częstokroć przypadkowych korespondentów pism ze wsi, oraz tych wszystkich, co choćby jedynie dla wniesienia prenumeraty, lub innych podobnych powodów odwiedzali redakcję „Zarania". Ukryta w lokalu pisma policja w ciągu dni kilku nachwytała niemało takich zupełnie przypadkowych ofiar.

Miał stąd wyniknąć wielki proces polityczny, który nie doszedł do skutku, jedynie z powodu braku czasu ze strony sądów wojennych rosyjskich. Wszystkich oskarżonych wywieziono do więzień w Rosji.

W ostatnich czasach mniej więcej od daty odebrania Moskalom Lwowa, represje władz rosyjskich względem spokojnej ludności polskiej wzmogły się niesłychanie. Obok palenia wsi, niszczenia zboża, wycinania lasów, zabierania gwałtem krów, koni i całego wogóle inwentarza, oraz wysadzania w powietrze fabryk i zapędzania do Rosji ludności całemi dziesiątkami i setkami tysięcy, zaczęło się forsowne „wybieranie" inteligencji warszawskiej w celu „unieszkodliwienia" jej w razie usunięcia się wojsk rosyjskich z Warszawy. Co noc przez cały lipiec przeprowadzane były rewizje zazwyczaj nawet bardzo pobieżne i aresztowania.

Ogółem aresztowano i wywieziono z Warszawy w ciągu lipca parę tysięcy osób z inteligencji. Taki los spotkał między innymi adw. przys. Wacława Dunina, adw. przys. Stanisława Paciorkowskiego, d-ra Tadeusza Stępniewskiego, słuchacza ostatniego roku kursów rolniczych Wacława Vorbrodta i mnóstwo innych osób, których nazwiska należałoby zebrać i ogłosić. Podczas ostatnich nocy wywożono aresztowanych, w tej liczbie wiele kobiet, wprost na dworce kolejowe na Pragę, skąd jednej nocy wyruszyło do Rosji sześć wagonów, przepełnionych takimi świeżo przywiezionymi więźniami.

W domu nr. 52 przy ul. Wolskiej mieści się zakład dla chłopców, t. zw. „Wieczorne Zajęcia". W niedzielę dnia 1 b. m. założycielka i kierowniczka zarazem „Wieczor. Zaj". p. F. Sowińska wracała z chłopcami z zamiejskiej wycieczki o godz. pół do 8. Młodzi chłopcy rozeszli się po drodze do domów, jeden zaś ze starszych 18 letni Marjan Maciejewski, słuchacz kursów im. Wawelberga z kursu I, odprowadzał ją do domu. Na podwórzu już spotkali jednego z przychodzących na „Wiecz. Zaj." 18-letniego Bolesława Waliszewskiego — W chwili powitania ich nagle zjawiła się cała banda żandarmów z pułkownikiem i kapitanem, oraz jednym z członków ochrany na czele. Pułkownik był wściekły, a kapita pijany. Panią Sowińską i chłopców pozostawiono pod strażą dwóch żandarmów z odwiedzionymi kurkami rewolwerów, dopytując się, bardzo zresztą niezrozumiale o ochronkę, która rzeczywiście sąsiadowała z „Wiecz. Zaj.", lecz od 1 lipca była gdzie indziej przeniesiona. — Gdy osłupiały stróż zrozumiał o co chodzi, powiedział, dokąd ochronkę przeniesiono. Posłano tam oddział żandarmów. Reszta z oficerami na czele w brutalny sposób przetrząsała cały dom. Ani przy chłopcach, ani u p. Sowińskiej literalnie nic nie znaleziono, pomimo to po skończonej rewizji odprowadzono ich do cyrkułu na ul. Chłodną, gdzie zamknięto ich ze złodziejami. Dnia następnego o godz. 2 po połud. wszystkich przewieziono do „ochrany" na Pragę.

Wytrzymawszy ich parę godzin w oczekiwaniu, panią Sowińską uwolniono, zatrzymując jednakże chłopców; gdy wyraziła zdziwienie z powodu tego i zaproponowała zamianę chłopców jej osobą, p. pułkownik uroczyście zapewnił ją, że to tylko formalność, że chłopcy najdalej we środę będą wolni; co do pieniędzy, które chciała dla nich pozostawić, powiedział: po co? może jeszcze dziś będą wolni. Następnego dnia, we wtorek, 3 lipca, matki chłopców pojechały do „ochrany" z pożywieniem dla synów, lecz jedzenia nie przyjęto, mówiąc, że chłopcy są już wysłani do Petersburga. P. Sowińska pojechała natychmiast, sądząc, że zaszła jakaś pomyłka. Niestety! z ust wszystkich, do których się zwracała usłyszała odpowiedź, że chłopcy rannym pociągiem aresztanckim wysłani zostali do Petersburga." Pojechali, jak stali bez grosza, bez ciepłej odzieży.

# Osłony wojenne zabytków sztuki.

Ze wszystkich wielkich miast włoskich jest Wenecja najwidoczniej pod wrażeniem wojny. Rynek roi się od oficerów, gondole i łodzie parowe są pełne żołnierzy. Wszędzie na placach w centrum miasta, w porcie i na przedmieściu widać przygotowania wojenne. Obraz miasta najbardziej się zmienił przez zarządzenia ku ochronie sławnych zabytków sztuki. O tych zarządzeniach opisuje sprawozdawca czasopisma „Illustration".

Wszystkie zabytki sztuki w Wenecji otrzymały osłony wojenne. Jedne z nich — sławna statua Bartłomieja Colleoni'ego na koniu — znikła zupełnie za rusztowaniem. Inne są otoczone murem z cegieł albo wałami, utworzonemi przez worki z piaskiem. Starodawny kościół św. Marka nie doznał podobnych zmian od r. 976. Cztery konie z pozłacanego bronzu, które były przy głównej bramie, usunięto i, jak drewniane konie z uroczystości jarmarcznej, umieszczono w ciemnem miejscu, gdzie ich nikt nie może podziwiać. Starodawne mozaiki na froncie kościoła starannie zasłonione. Złote kule na szczycie pięciu kopuł zakryto szarem płótnem. We wnętrzu kościoła wszędzie są stosy worków z piaskiem, które zasłaniają kaplice, ołtarze, konfesjonały. Nagłówki 500 orjentalnych filarów marmurowych są zasłonione drzewem. Czternaście figur marmurowych, przedstawiających Najświętszą Pannę, św. Marka i Apostołów, zniknęły w olbrzymich osłonach.

Także pałac dożów doznał zupełnej zmiany zewnątrz i wewnątrz. Od początku wojny 60 robotników pracuje nad zabezpieczeniem kosztowności pałacu. Zewnątrz filary, posągi aniołów i inne przy portalach zasłonione są murowanemi wieżami. Wielkie schody są zakryte wielu setkami worków z piaskiem, podczas gdy studnie modelowane z bronzu Alberghettiego i Mikołaja de Conti wyglądają jakoby stosy płótna. Najbardziej zwraca uwagę zmiana we wnętrzu pałacu. Wszystkie obrazy 5700 metrów kwadratowych usunięto ze ścian. Nawinięto je, po poprzedniem pokryciu cienką gazą na drewniane wałki o 80

# Wojna pod ziemią.

Bernard Kellermann przysyła z zachodniego placu boju następujący barwny opis, który podajemy za Czasem:

W ziemi biegną wydrążone rowy, głębokie, kręte bruzdy. Biegną na przełaj przez pola i lasy, wsie i cmentarze, nie znając żadnych względów. Przed rowami są zasieki z drutu kolczastego i nizkie, pełzające krzaki z żelaznemi cierniami. Te ucierniowe krzewy, to są twory dzisiejszych ludzi. Nie rodzą owocu; człowiek ginie w nich jak mucha w szczecinowatem włósiu mięsożernej rośliny. Poprzez zasieki kolczaste z tej i z tamtej strony gwiżdżą kule karabinowe. Z chłodzonej wodą lufy karabinu maszynowego leją się świszczące strugi. Przyfruwa granat z odległej dali i maca ślad wszystkiego, co żywe.

Więcej, więcej jeszcze. Ciężkie, centnarowe latające miny wylatują z rowów, naprzeciwko ku rowom wroga. Ręczne granaty śmigają w powietrzu.

Ale to jeszcze nie wszystko! My, którzy walczymy w powietrzu, na wodzie, pod wodą, na polach śniegowych i na pustyni walczymy dziś także i pod ziemią. Tam gdzie rowy zbliżają się do siebie, tam przyłącza się do walki rowów jeszcze walka na miny. Dalej już iść nie można!

Jest to wojna pionjerów!

Dawniej byli oni w tyle, koło dróg i mostów; później posunęli się naprzód, do rowów, kurytarzy podziemnych i zasieków z drutu. A w końcu zaczęli swoją własną wojną, na swój sposób. Dziś są na przodzie, pomiędzy pierwszymi, i tam gdzie żołnierz pada, tam pada koło niego i pionjer.

Djabły to istne i bez nich niepodobna już sobie dać rady. Są nieodzowni, podziwiani.

Przybywają tedy oficerowie i żołnierze, rozpatrują się w położeniu. Nie bawią się nazbyt długo; zabierają się do roboty. W ziemię, w głąb! Tu dziura, tam studnia szyb. Całe piętra podziemne. Drabiny z żerdzi i sznura wiodą w głąb. Następnie idzie się naprzód, po pod rowy i zasieki z drutu, naprzód. Stamtąd kieruje się na prawo i na lewo. Podziemna budowla wzrasta. Cały szereg szybów kopie się w ziemi, a od nich rozchodzą się promieniami sztolnie. Galerje i kurytarze łączą je między sobą. Tam pod spodem, w ciemnościach, powstały nowe rowy, biegnące we wszystkich kierunkach. Ostre haki, łopaty i świdry przegryzają się przez ziemię i kamień, i powstaje cała prawdziwa kopalnia.

„Tam a tam wysadziliśmy nieprzyjacielską minę". Komu co przychodzi na myśl przytem? Nikomu. Kto zna tę straszliwą pracę?

Szukają tu pod ziemią nie rudy; polują na człowieka, chcą go przychwycić z dołu, skoro z góry im już nie wystarcza.

Ciężka i twarda jest praca pionjera. Przez ośm godzin bez przerwy wlecze ziemię i kamienie przez ciemne sztolnie. Tam w górze, w świetle słonecznem wysypuje tę ziemię, zaś kiedy nieprzyjaciel spostrzeże powstające nowe wały ziemi, natychmiast wali w to miejsce granatami. A pionjer? Ha, pionjer spełnia swój obowiązek.

Z kompasem i taśmą mierniczą pracuje się w dole. Najmniejszy kąt, spadek lub wzniesienie, metr i pół metra różnicy ma wagę. Zajeżdżają pociągi z drzewem budulcowem; pionjerzy wloką dniem i nocą deski i pale przez sztolnie, aby się w nie wbudować, aby się im któregoś dnia nie zawaliły na głowę. To byłaby ładna zabawa! Kilometry całe ciągną się chodniki i galerje pod ziemią. Ale nikt ich nie widzi, nikt nie zna pracy pionjerów.

Jest to praca tygodni i miesięcy; praca wymagająca znoju, rozwagi i odwagi.

Co tam? co z tamtej strony? czy i on buduje? Pionjer nadsłuchuje w dole, w ciemnościach. Pionjer śledzi, czy tam, naprzeciwko nie wyrzuca się zbyt wiele ziemi. Deszcz pada strumieniami dnie całe, a pionjer słucha; tak, to jego pompy działają, woda dostała się do sztolni.

Naturalnie, że tamten buduje. On pierwszy to rozpoczął, i jest mistrzem w takiej robocie.

Chytrze, z najwyższą przezornością prowadzi się tę wojnę pod ziemią, w ciemnościach, na wiele metrów pod murawą. Jednego dnia, w pewnej godzinie nocy, podczas, gdy zewnątrz karabiny świszczą i kule świetliste oświecają wszystko jasno jak w dzień, słyszy się go w szczęśliwiej chwili jak się grzebie i skrobie, jego, co czołgał się pod ziemią z przeciwka, przez tygodnie, przez miesiące całe i który także samo stara się nieprzyjaciela przychwycić z dołu, ponieważ z góry nie wystarcza.

Pionier, który zna swoje rzemiosło na wylot, wie dokładnie, co mu należy czyj nić. Nadsłuchuje swojem wyczulonem uchem i powiada sobie: są na cztery metry są na sześć metrów. Na prawo, na lewo, w górze, w dole, trzeba mieć djable ucho, aby to rozpoznać. Oficer leży w swojej jamie ziemnej na przyczy i śpi: naraz huczy telefon: „Zdaje mi się, że są o cztery metry nad nami".—„Ślicznie—powiada oficer—przyjdę jutro zaraz o świcie".

Teraz trzeba brać się chytrze do rzeczy! Trzeba pracować i skrobać się, aby tamten nie zauważył, że się go posłyszało. Prawdopodobnem jest, że i on także usłyszał delikatnem uchem. Wielka chwila nadeszła. Chodzi o minuty. Sprowadza się ładunek materji wybuchowej. Wory piasku, całe góry worów piasku ściąga się przez studnie w dół do szybów. Pionierzy grzebią się jak szczury w ciemności, ale ludzie tam z przodu pracują dalej. Markują robotę, ale to wszystko musi być wykonane przeklęcie sprytnie. Sposób skrobania i uderzania, chociaż tylko markowane, nie powinny się niczem różnić od rzeczywistej pracy, bowiem ten tam, z przeciwka w swoich sztolniach przebiegły jest, jak lis. Uśmiechnie się tylko pod wąsem i powie: „Markują teraz, ale o pięć minut wcześniej ja zapalę minę". Wtedy bywajcie zdrowi pionierzy, od oficera do ostatniego szaraka!

Z drobiazgową ścisłością wbudowuje się skrzynie z materjałem wybuchowym, zakłada kapsle, ale podczas tego bez przerwy postępuje dalej kopanie i grzebanie. Ten któremu to powierzono, musi być prawdziwym artystą, jeżeli dzieło ma się powieść. Szybko, szybko!

Pionierzy przysiedli w kuchni w posępnych kurytarzach. Worki z piaskiem wędrują z gorączkowym pośpiechem z ręki do ręki. Ładunek dynamitu musi być wmurowany, a przed nim musi być ubity na kilka metrów gruby mocny wał. Inaczej nabój rozerwałby własne sztolnie, a nie poszedłby w górę. Worki biegną szybciej i szybciej, pot ścieka strumieniami z czoła pionierów, którzy dobywają ostatnich swych sił! Ten pierwszy, na przodzie, pracuje jak opętany, musi być silny i zręczny: on buduje mur. Trzeba prędko, coraz szybciej!

Kiedy położy ostatni kamień, nie czuje już wprost ramion. Teraz precz stąd! Przeciąga się troskliwie przewody drutu, pionierzy pędzą w przeciwnym kierunku, szybko, szybko! A oficer, oficer pionierów, powiada do załogi w rowach: „Zatem teraz: baczność! Za trzy minuty wybuchnie!" Szare mundury znikają w podziemnych sklepieniach i wciągają głowy do wnętrza.

Ziemia drży, mina wylatuje w górę! Rozrywa ziemę, powierzchnia rozwiera się, kamienie i ziemia wylatują na setki metrów w górę. Ziejący wulkan. Jak wieża wznosi się czarny słup dymu i kurzawy.

W dymie lecą w powietrze worki piasku i ciała łódzkie w górę, powiewają strzępy ubrań, które ciśnienie powietrza odrywa od ciała. Baczność! Teraz wszystko leci w dół, kamienie gradem zasypują rowy.

Ale jeszcze pada deszcz kamienny i desek i dym kłębi się jeszcze nieprzeniknionym tumanem. Załoga już wypadła z rowów, już pędzi naprzód. I zanim dym się rozpruszył, już siedzą w świeżo wyrwanym leju, tak wielkim jak arena cyrkowa.

Wszystko było przygotowane, czyhali tylko na chwilę. Wszystko było gotowe, broń, amunicja, granaty ręczne, karabiny maszynowe. A razem z nimi, przy nich, są już i pionierzy ze swemi worami piasku i zaczynają budować jak mrówki. Wały, okopy, prowizoryczne budowy ziemne. A już tam z tyłu pionierzy biorą się do dzieł, aby drążyć szyby do nowej fortecy. Zyskali dwadzieścia, trzydzieści metrów, zdobyli lepszą pozycję, zniszczyli ich podziemne sztolnie.

W dziennikach pojawia się notatka: „Tam a tam wysadziliśmy w powietrze minę". Ale nikt nie wie, ile pracy, ile odwagi i przebiegłości trzeba było w to włożyć.

To jest wojna pod ziemią, najnowsza. Dniem i nocą ryje się i drąży. Tu i tam, w tem lub owem miejscu linji bojowej, wylatuje mina w powietrze. Żłobi się sztolnie aż pod rowy nieprzyjaciela i odcinek rowu ze wszystkiem, co się w nim mieści leci w powietrze: ludzie, amunicja, broń, i naczynia kuchenne.

Na czas zamierzonego szturmu przygotowuje się sztolnie i zapala miny ściśle w chwili, w której to jest potrzebne.

Ale biada, jeśli on, tamten, zapali swoją pierwszy, o minutę wcześniej: wówczas oficerowie i pionjerzy kopią sobie własny grób..

centymetrach średnicy. Zdjęto także obrazy z sufitów, Po ukończeniu wojny mają te obrazy być umieszczone na wystawie, nim wrócą na pierwotne miejsce.

Obszerne sale są próżne i puste. Co pięć metrów są kupy piasku z zatkniętemi w nie łopatami i narzędzia do gaszenia ognia. We dnie i w nocy są tam stróże, którzy mają natychmiast gasić ewentualny pożar. Także kominki w dawnych komnatach dożów zasłoniono workami z piaskiem i rusztowaniem. Sławny obraz św. Krzysztofa, malowany przez Ticiana, jest zasłoniony barykadami. Według dawnego podania, kto spojrzy na obraz św. Krzysztofa, jest w tym dniu bezpieczny od nagłej śmierci. Dla tego wszystkie miejsca, obok których doża codziennie przechodził, były zaopatrzone w obraz św. Krzysztofa. Matka króla włoskiego kazała kopię obrazu św. Krzysztofa umieścić w swoim automobilu, i odtąd ten Swięty jest czczony jako Patron automobilistów. Na wszystkich prawie włoskich automobilach lazaretowych jest umieszczony obraz tego Swiętego.

Ponieważ bomby lotników przebijają dach i potem eksplodują we wnętrzu budynku, przeto dachy kościołów rozbudowano piramidalnie, aby nie uderzyły w płaszczyznę. Jak na wielu innych posągach, tak też na widocznym z daleka posągu anioła Campanili, sławnej dzwonnicy, jest szare płótno.

(Wenecja, zwana królową morza, leży nad Adryatykiem w północnych Włoszech w pobliżu granicy austrjackiej, stąd też powyższe środki ostrożności są zupełnie zrozumiałe).

# Z ziem polskich.

## Z Warszawy.

### Żądanie generała rosyjskiego i odpowiedź Arcybiskupa Kakowskiego.

Ks. Arcybiskup Kakowski, który wbrew krążącym niedawno pogłoskom, stolicy swej wcale nie opuszczał, zajaśniał również przykładem wielkiego taktu i cywilnej odwagi. Na dzień przed opuszczeniem miasta przez Rosjan zgłosił się do niego pewien generał rosyjski z żądaniem, aby odprawił w katedrze nabożeństwo dziękczynne z powodu — obietnicy autonomji, jaką w Dumie złożył Goremykin. Ks. arcybiskup odpowiedział, że z nabożeństwem takiem wstrzyma się aż do — urzeczywistnienia tej autonomji, bo z powodu samych obietnic odprawiać go nie myśli. Argument, którego użył jeszcze moskiewski generał, że chodzi tu o umocnienie uczuć patryotycznych ludności, które mogą być narażone na szwank z powodu oczekiwanego wejścia do Warszawy Legjonów polskich i ich agitacji, także nie trafił do przekonania Arcybiskupa.

## Z Olkusza.

Zaprowadzone i surowo przestrzegane przez władze austrjacko-węgierskie porządki, odbiły się dodatnio na wyglądzie Olkusza, który jest obecnie ładnem, czystem miasteczkiem. Również drogi w okolicy doprowadzono do należytego stanu.

Ceny artykułów spożywczych są względnie nie wysokie, wiele przyczynia się do tego rozkaz ścisłego przestrzegania cennika.

Co do opału — często niema węgla z powodu opóźniania dostawy, lecz zato drzewa a zwłaszcza suchych gałęzi nie brak. Zbieraniem gałęzi w okolicznych lasach trudni się cały zastęp włościan i dziatwy.

Handle korzenne i sklepiki z artykułami spożywczemi prosperują nieźle, natomiast narzekają na stagnację sklepy bławatne i galanteryjne.

Z powodu znacznych opadów deszczowych urodzaj ziemiopłodów nawet na gruntach piaszczystych można uważać za bardzo dobry. Niedopisały tylko jęczmiona i owsy. Wioski wokół Rabsztyna, dawniej uprzywilejowane miejscowości letników, świecą w sezonie bieżącym pustkami, co odbija się na taniości drobiu i opału.

### Granice „ugody katowickiej".

Nr. 12 „Dzien. Urzęd. Obwodu Dąbrowskiego" donosi:

Na podstawie zatwierdzonej ugody Katowickiej co do granic obwodu wzgl. gmin, wchodzą w życie następujące zmiany: 1) Miasto Zawiercie wraz z fabryką Huldschińskiego zostało wydzielone z obwodu Dąbrowskiego, a zatem i z gminy Kromołów; 2) Kolonia Warpie została wcielona do gminy Dąbrowa; 3) Gmina Klimontów została jako taka rozwiązana, a miejscowości do niej należące, jakoteż kolonię Józefów, wcielono go gminy Zagórze; 4) Gmina Dańdówka została jako taka rozwiązana, a miejscowości do niej należące przydzielono do gminy Niwka; 5) Z miejscowości Zagórze wydzielono folwark Zagórze, a z miejscowości Niwka szyb „Modrzejów", które zostały przydzielone zarządowi niemieckiemu; 6) Siedziba gminy Kromołów przeniesiona została z Zawiercia do Kromołowa; 7) Drogi, tworzące dostęp do dworców kolejowych w Myszkowie i Poraju stoją pod zarządem niemieckim. Dokładne granice będą w najbliższym czasie wytknięte.

Klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie wraz z trzema do niego należącymi gruntami: Za Stodołami, Sad przy ul. św. Barbary i Blich, został przydzielony zarządowi austrjacko-węgierskiemu.

### Będzin.

#### Przyłapanie groźnego bandyty.

W piątek Stefan Rogalski, znany bandyta, był przewożony pociągiem z Sosnowca do Będzina, w drodze wyskoczył z pociągu w pełnym biegu i umknął. Wczoraj zbiegiem okoliczności urzędnik niemiecki, p. Polap, znając Rogalskiego z widzenia natknął się wieczorem na niego pod Będzinem i aresztował go.

### Z Noworadomska.

Idąc za chwalebnym przykładem większych miast, jak Łódź, Częstochowa—Noworadomsk, zazwyczaj ciche miasteczko, pomimo ogólnego przygnębienia z powodu wojny, poczęło się się energicznie garnąć do pracy umysłowej.

Oto w dniu 26 lipca r. b., staraniem grona osób dobrej woli otwarto kursy na wzór częstochowskich kursów samokształcenia. Na słuchaczy zapisało się około 160 osób. Na liczbę tę przypada duży procent miejscowych i okolicznych nauczycieli, którzy tak tłumnie podążyli na kursy dzięki pomocy w postaci bezpłatnych kwater i całkowitego utrzymania.

### Z ziemi radomskiej.

(a) Z rozkazu piotrkowskiego wojskowego zarządu gubernialnego kordon policyjny został przełożony na linję Gapimin, Wir, Orońsk, Wierzbica, Krupów, co interesuje osoby podróżujące w obwodach opoczyńskim i koneckim. Pozwoleń na przekroczenie tej linji udziela komenda etapowa 6 armji.

### Z Piotrkowa.

(a) W ubiegłą środę, z powodu uroczystości rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa we wszystkich miastach odprawiono nabożeństwa, domy i ulice były udekorowane chorągwiami i kwiatami, po południu w ogrodzie bernardyńskim grała muzyka wojskowa, wieczorem odbył się pochód z muzyką i pochodniami. Pod oknami gmachów rządowych wznoszono okrzyki na cześć monarchy. Z okazji tegoż święta uwolniono od kary wszystkich, ukaranych administracyjnie za różne przewinienia.

Na ulicach obnoszono transparenty z napisami „Gott strafe England" i „Boże zniszcz Włochy".

### Zjazd nauczycielstwa w Brześciu Kujawskim.

Dnia 22 b. m. o godz. 2 po południu w Brześciu Kujawskim w sali Domu Ludowego odbyło się Zebranie Nauczycieli Ludowych Ziemi Kujawskiej.

Porządek dzienny zebrania bbył następujący:

1. Sprawozdanie z prac Komisji, wybranej na Zjeździe w dniu 27 czerwca, w celu ułożenia programu i rozkładu lekcji dla szkół elementarnych;
2. Kwestja podręczników szkolnych;
3. Stosunek nauczycielstwa ludowego Ziemi Kujawskiej do Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego w Włocławku (sprawozdanie delegatów);
4. O opiekach szkolnych i ich organizacji;
5. O Komisjach szkolnych powiatowych;
6. Gminne organizacje nauczycieli ludowych;
7. O zakładaniu nowych szkół i o nauczaniu pozaszkolnem;
8. Kwestja wypłaty pensji nauczycielom;
9. Wnioski uczestników zjazdu.

### Nowe gimnazjum w Płocku.

Grono pedagogów z początkiem roku szkolnego zamierza uruchomić nową szkołę średnią w Płocku. Myśl inicjatorów, aby nowootwierające się drugie gimnazjum polskie przeszło pod zarząd miasta, gorąco poparta przez pana prezydenta Kühna, znalazła uznanie Komitetu Obywatelskiego.


**Feliks Krzyżanowski**
**artysta muzyk**
udziela lekcyi fortepianu i śpiewu, mieszka przy ul. Sredniej nr. 12 m. 17.

Zmieniając ogłoszenie z 11 sierpnia przyjmujemy opłatę:
1) w walucie niemieckiej, stosownie do rozporządzenia p. Głównodowodzącego na wschodzie po kursie 60 rb. = 100 marek.
2) w walucie rosyjskiej po cenie nominalnej.
3) w bonach po cenie nominalnej.

Administracja wojskowa
Łódzkiego Oddziału Tow.
Oświetlenia Elektrycznego z r. 1866.

W IV-o kl. Progimnazjum Polskim
i
W I-o kl. Szkole Przygotowawczej Męskiej
**Józefa Radwańskiego**
w Łodzi — Zawadzka 9.
Egzaminy rozpoczną się 26 sierpnia, lekcje 1 września.

VII klasowy Zakład Naukowy Żeński
**Janiny Pryssewiczówny**
Piotrkowska № 120.
Zawiadamia, że egzaminy poprawkowe oraz nowych kandydatek do wszystkich klas rozpoczną się 24 Sierpnia. Do klas wstępnych przyjmowani są również chłopcy.
Kancelarja czynna poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—12.

**4-klasowa Szkoła Handlowa Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej (Długa 45).**
podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczynają się d. 25 sierpnia. Lekcje rozpoczną się d. 30 sierpnia.
Podania przyjmuje kancelarja Szkoły w zwykłych godzinach biurowych.

**Fotografja pospieszna**
1 sztuka 50 f. 3 szt. 70 f.
wykonywa się na Długiej № 4 z frontu.
UWAGA. Fotografje są dobre na paszporty i przepustki.

**Suche drzewo**
hurtowo i detalicznie do nabycia po cenie przystępnej.
Lipowa 71. Stróż wskaże.

**Fotografie**
3 szt.—1 Marka, szybkie i dobre wykonanie.
Spacerowa 29 w oficynie na prawo od godz 8 i pół do 6 pp.

**Półroczne**
**Kursy Handlowe**
przy Stowarzyszeniu Handlowców Polskich rozpoczynają się w dniu 1 września r. b. Bliższe szczegóły w sekretarjacie ul. Nowrot 13 od 6 g. wiecz.

**Ogłoszenie.**
Wójt gminy Górki na zasadzie Art. 1030 post. Cywiln. niniejszym podaje do wiadomości w dniu 24 Sierpnia 1915 r. o godzinie 10-ej. zrana odbędzie się publiczna sprzedaż majątku ruchomego, należącego do folwarku Górki-Małe, składającego się: z sześciu koni o cenionych na sumę 720 rub. Sprzedaż odbędzie się w Tuszynie przed gmachem Urzędu gminnego.
Tuszyn dnia 20/VIII 1915 roku.

**Dr. L. PRYBULSKI**
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Drukarnia akcydensowa
**J. GRODKA,**
PRZEJAZD 8.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:
Tabele,
Kwitarjusze,
Rachunki,
Afisze,
Klepsydry,
Plakaty,
Zaproszenia,
Bilety wizytowe
Blankiety
i t. p.
Dla dużych nakładów
maszyna rotacyjna.
Ceny umiarkowane.